

Daniel Gruber

KOŚCIÓŁ I ŻYDZI

Tom 1 | Cienie i blaski wzajemnych relacji



Przekład: Krzysztof Dubis

KRAKÓW 2022

Tytuł oryginalny: The Church and the Jews: The Biblical Relationship

Autor: Daniel Gruber

Przekład: Krzysztof Dubis

Redakcja merytoryczna: Artur R. Juszczyk

Korekta: Barbara Jonkisz, Anna Kurek

Skład i przygotowanie do druku: Marta Legierska

Projekt graficzny okładki: Sylwia Cupek

Druk i oprawa: drukarnia Sowa

Copyright © for original edition Daniel Gruber

Copyright © 2011 for the Polish edition by Szaron

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach masowego przekazu bez pisemnej zgody Wydawcy.

O ile nie zaznaczono inaczej, cytaty biblijne pochodzą z:

Biblii Tysiąclecia (Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, wyd. 5, Poznań 2003).

Wydawca:

Wydawnictwo Szaron

A: ul. 3 Maja 49a, 43–450 Ustroń

T: +48 503 792 766

@: wydawnictwo@szaron.pl



Wydanie I, Ustroń 2022

ISBN 978-83-8247-081-9

Spis treści

Introdukcja | 7

Rozdział 1. Historyczny rozwój antyjudajizmu | 17

- 1.1. *Historia kościelna* Euzebiusza z Cezarei | 17
- 1.2. System interpretacji według Orygenesesa | 20
- 1.3. Milenium a *Historia kościelna* | 31
- 1.4. Kontrowersje wokół Paschy | 41
- 1.5. Konstantyn, August, do kościołów | 46

Rozdział 2. Ustalenie kontekstu | 59

- 2.1. Na początku | 59
- 2.2. Początki człowieka | 61
- 2.3. Początki Narodów | 63
- 2.4. Początki Izraela | 67
- 2.5. Cudzoziemiec Abraham | 75
- 2.6. Grzech Izraela i wierność Boga | 80
- 2.7. Resztki | 84
- 2.8. Obcy w obozie | 89

Rozdział 3. Wypełnienie obietnicy | 97

- 3.1. Król Żydów | 97
- 3.2. Nowe Przymierze | 104
- 3.3. Resztki i Nowe Przymierze | 112
- 3.4. Zaczynając od Mojżesza | 119

Rozdział 4. Nie tylko Żydzi | 126

- 4.1. Samarytanie | 126
- 4.2. Eunuch z Etiopii | 133
- 4.3. Narody w Pismach Nowego Przymierza | 137
- 4.4. Rzymski centurion | 141
- 4.5. Debata w Jerozolimie | 145
- 4.6. Dobra nowina | 158
- 4.7. Wspólnota Izraela | 166
- 4.8. Tajemnica Mesjasza | 180
- 4.9. Macedoński odzew | 196

Rozdział 5. Kościół w Rzymie | 202

- 5.1. List do Rzymian | 202
- 5.2. Boży porządek ewangelizacji | 208
- 5.3. Zamierzenia Boga wobec Żydów | 218
- 5.4. Ze śmierci do życia | 225
- 5.5. Przestroga dla wierzących z Narodów | 228

Rozdział 6. Twoje jest królestwo | 233

- 6.1. Przywrócenie królestwa | 233
- 6.2. Przybytek Dawida | 238
- 6.3. Uwagi o prorocत्वie | 245
- 6.4. Czas Narodów | 248
- 6.5. Wierna resztka w czasach ostatecznych | 252
- 6.6. Ostatnia bitwa w niebie | 260
- 6.7. Cały Izrael będzie zbawiony | 270
- 6.8. Dopelnienie wzajemnej relacji | 278
- 6.9. Będą panować na ziemi | 286
- 6.10. Z nieba | 293

Podsumowanie | 303

Bibliografia | 307

O autorze | 313

Publikacje dzieł Daniela Grubera | 319

Introdukcja

Wzajemna relacja pomiędzy Żydami i Narodami w teologii Kościoła jest rozumiana jednoznacznie: obie grupy istnieją i powinny istnieć oddzielnie (tradycyjna teologia rabiniczna wszystkich nurtów judaizmu jest w tym punkcie zgodna i analogiczna). Jednak sam Bóg mówi o pojednaniu jednych i drugich poprzez zburzenie muru nieprzyjaźni i utworzenie jednego nowego człowieka. Tak jak w przypadku małżeństwa mężczyzny i kobiety, celem biblijnego połączenia Żydów i Narodów nie jest ani niewolnicze podporządkowanie jednostki wobec partnera, ani rozmycie wszelkiej indywidualności, a raczej wzajemne wzmocnienie, służba i płodność. Teologia, która ustawia Kościół w opozycji do Żydów, jest teologią antyżydowską, wyrosłą w reakcji na wybranie narodu izraelskiego. Tendencja antyżydowska pojawiła się w Kościele powszechnym bardzo wcześnie. Już apostoł Paweł odnosi się do niej w swoim liście skierowanym do Rzymian. Szczegóły jego nauczania na ten temat przeanalizujemy później.

Sobór w Nicei, zwołany w 325 roku n.e., stał się punktem zwrotnym w historii Kościoła. Od tej pory cała powszechnie akceptowana teologia była budowana na antyżydowskim fundamencie. Zmiany natury teologicznej przyjęte na soborze nicejskim uniemożliwiły Kościołowi dalsze wypełnianie pełnej misji otrzymanej od Boga. Zmiany instytucjonalne, jakie zaszły po soborze, można

określić jako fundamentalne i monumentalne zarazem. Wymieńmy najważniejsze z nich:

1. Odrzucenie zasady literalnej interpretacji Pisma, dokonywanej zgodnie z kontekstem zawartego w nim nauczania.
2. Postawienie autorytetu hierarchii kościelnej ponad objawieniem zawartym w Piśmie Świętym.
3. Ukierunkowanie doktryny Kościoła i praktyk religijnych w opozycji do Żydów.
4. Ustanowienie przymusu przestrzegania praktyk religijnych określonych przez władze kościelne.
5. Uznanie aparatu państwowego jako zbrojnego ramienia służącego utrzymaniu prawowierności wewnątrz Kościoła. Znaczenie Krzyża zostało zmienione – zamiast być znakiem zwycięstwa jednostki nad grzechem, stał się oznaką zwycięstwa społeczności nad grzesznymi jednostkami.
6. Przyjęcie siły państwa – zamiast miecza Ducha, krwi Baranka i krwi męczenników – jako środka służącego zdobywaniu niewiernych dla Kościoła.
7. Ustalenie zasady współpracy państwa z Kościołem – państwo wspiera Kościół w zamian za poparcie dla państwa ze strony Kościoła. Niniejszym Kościół porzucił swoją profetyczną misję wobec świata, stając się narzędziem państwowej propagandy.

Są to przemiany o bardzo doniosłym znaczeniu, które, z punktu widzenia biblijnie zdefiniowanej misji Kościoła, należałoby nazwać cudzołóstwem, zdradą w imię korzyści natury politycznej. W ten sposób narodził się Kościół Konstantyna. W niniejszej książce nie tylko dokonamy analizy powyższych zmian oraz ich konsekwencji, lecz przyjrzymy się również faktom historycznym i kluczowym modyfikacjom teologicznym, które umożliwiły i usprawiedliwiły

wszystko, co zaszło później pomiędzy Kościołem a Izraelem. Analizy tej będziemy dokonywać w świetle nauczania Biblii. Podstawowa zmiana teologiczna, jaka nastąpiła po soborze nicejskim, polegała na tym, że Kościół zaczął być utożsamiany z nowym Izraelem, który miał zastąpić naród żydowski. Jako nowy Izrael Kościół został przyrównany do Królestwa Bożego – Bóg obiecał wszak odbudować królestwo Izraela właśnie pod tą nazwą. Skoro zaś królestwu (narodowi) izraelskiemu została przyobiecana władza na ziemi, Kościół jako nowy Izrael postanowił po nią sięgnąć. Wprawdzie nie dysponujemy wszystkimi dokumentami kościelnymi z pierwszych czterech wieków, lecz nasza wiedza jest wystarczająca, by prześledzić rozwój doktryny, która zatriumfowała w Nicei. Dzięki temu możemy zrozumieć podstawy zmian, które nadeszły w późniejszych wiekach. Ujawnienie antyżydowskiego rdzenia tej doktryny posłuży dwóm celom. Po pierwsze, pozwoli nam odróżnić i zrozumieć, co i dlaczego zostało zbudowane na jej zrębach. Po drugie zaś, ułatwi wykazanie, jak współczesna teologia różni się od nauczania biblijnego w taki, a nie inny sposób. Oczywiście, wskazywanie historycznych i współczesnych błędów teologicznych Kościoła jest inicjatywą kontrowersyjną. Warto jednak pamiętać, że sam Kościół powstawał w atmosferze doktrynalnych kontrowersji i w takiej samej też atmosferze wzrastał. Kontrowersje same w sobie nie były niczym złym – wręcz przeciwnie – były niezbędne do ustalenia prawidłowej nauki.

Najszerzej dyskutowanym problemem doktrynalnym, jakiemu musiał stawić czoła Kościół w I wieku, była odpowiedź na pytanie: „Jak do tego wszystkiego mają się ludzie spoza Narodu Wybranego?”. Było to zagadnienie o tyle istotne, że od jego rozwiązania zależała tożsamość Kościoła, jego przeznaczenie oraz cel działania. Niewiele brakowało, a kontrowersje wokół tego tematu spowodowałyby podział na szeroką skalę. Po niemal dwóch tysiącach lat bardzo

oddaliliśmy się od kultury i stylu życia wierzących tamtych czasów, dlatego być może trudno będzie nam zrozumieć przyczyny i intensywność ówczesnych spornych kwestii; mimo to warto spróbować.

Obecnie kluczowe pytanie, na które Kościół powinien odpowiedzieć, brzmi: „Jak do tego wszystkiego mają się ludzie pochodzący z Narodu Wybranego?”. Biblijna odpowiedź na to pytanie jest zasadnicza dla prawidłowego zrozumienia pełnego nauczania zawartego w Pismach. Prawie cała reszta naszej teologii oraz sposobu interpretacji Biblii wypływa z postrzegania relacji pomiędzy Kościołem a narodem żydowskim. A przecież nasze zachowanie ma być pochodną naszej wiary, jej świadectwem. Nasze zrozumienie tej relacji rzutuje na sposób, w jaki postrzegamy przeszłość, teraźniejszość i przyszłość świata, a także naturę Królestwa Bożego. Wpływa ono na naszą osobistą więź z Bogiem, na nasze modlitwy, ewangelizację, uwielbienie, poglądy na współczesny Izrael, losy innych narodów i Kościoła. Można rzec, iż determinuje ono naszą perspektywę społeczno-polityczną i zaangażowanie w to, co się dzieje wokół nas.

Kościół jako całość nie jest w stanie zrozumieć własnej tożsamości, wypełnić danego mu powołania oraz osiągnąć celu swojego istnienia bez właściwego zrozumienia tej kwestii. Musimy ją rozstrzygnąć nie w oparciu o własne tradycje, lecz na podstawie nauczania zawartego w Piśmie Świętym. Biblia nie potępia tradycji. Nie znajdziemy w niej również nawoływania do odrzucenia mądrości ojców. Czytamy w niej jednak wyraźnie, że Bóg nie toleruje nauk ludzkich stojących w sprzeczności do Jego Słowa. Pan powiedział przez proroka Izajasza:

Wyrzekł Pan: Ponieważ ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach, i sławi Mnie tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode Mnie; ponieważ cześć jego jest dla Mnie tylko wyuczonym przez ludzi zwyczajem, dlatego właśnie Ja ponowię niezwykle działanie cudów i dziwów z tym

ludem: zginie mądrość jego myślicieli, a rozum jego mędrców zaniknie (Iz 29,13–14).

Jezus zacytował proroctwo Izajasza, mówiąc: „Odpowiedział im: «Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi. Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji». I mówił do nich: «Umiecie dobrze uchylać przykazanie Boże, aby swoją tradycję zachować»” (Mk 7,6–9). Kondycja człowieka, nawet religijnego, nie uległa zmianie od czasów proroków czy wczesnego Kościoła, a Słowo Boże pozostaje wieczne, niezmiennie i prawdziwe. To, co czyniono w Synagodze za czasów Izajasza czy Jezusa, było później powtarzane także w Kościele. Słowo Boże jest standardem, w zgodzie z którym zostaną osądzeni wszyscy ludzie i ich uczynki. Apostoł Paweł napisał do Tymoteusza: „Dołóż starania, byś sam stanął przed Bogiem jako godny uznania pracownik, który nie przynosi wstydu, trzymając się prostej linii prawdy” (2Tm 2,15). Trzymanie się prawdy wymaga dogłębnego studiowania i należytego rozumienia tekstu samej Biblii. Czytając go uważnie, z łatwością stwierdzimy, że niektóre nauczania wywodzące się z tradycji są sprzeczne z treścią Słowa Bożego. Są po prostu tradycją ludzką stojącą w opozycji do samego Boga i Jego planów. Tradycja posiada pewną wartość, lecz istnieją historyczne powody, które sprawiły, że w wielu punktach odbiegła ona od biblijnego nauczania. Ci, którzy odczytują Biblię wprost, wierzą, że jest ona Słowem Bożym, jej nauczanie stanowi rdzeń naszej egzystencji; jest życiem, a nie tylko materiałem służącym dowodzeniu własnych punktów widzenia, popieraniu osobistych uprzedzeń czy podtrzymywaniu przyjętych tradycji. Chcemy się z niej uczyć, ponieważ od tego zależą wybory determinujące całe nasze życie. Rozpoczynając naszą analizę, musimy się jednak rozprawić

z pewnymi szeroko akceptowanymi, choć całkowicie błędnymi określeniami. Służą one przekazywaniu nieprawdziwych treści i w rezultacie prowadzą do przyjęcia fałszywych doktryn. Dlatego musimy wprowadzić w ich miejsce pojęcia rozumiane poprawnie w świetle Biblii.

1) Terminy „Stary Testament” i „Nowy Testament” są używane w celu określenia dwóch głównych części Pisma Świętego. Stary Testament jest rozumiany jako ta część Biblii, która została napisana przed narodzeniem Jezusa, natomiast Nowym Testamentem zwykło się nazywać zestaw ksiąg biblijnych napisanych później. Stosowanie obu pojęć jest głęboko zakorzenione w tradycji i mentalności wierzących. Z danych historycznych wiemy, iż „Ireneusz jako pierwszy zastosował termin Nowy Testament w odniesieniu do świętych pism i od tej pory nazwa ta została przyjęta”. Jak się wydaje, pierwsze użycie określeń Stare Przymierze i Stary Testament w odniesieniu do Biblii zawdzięczamy Melitonowi z Sardes. Ireneusz i Meliton pisali o tym w latach 160–190 n.e. – ponad tysiąc osiemset lat temu i ponad sto lat po wydarzeniach opisanych w Ewangeliach. Choć tradycyjny sposób użycia tych terminów ma długą historię, to jednak wciąż pozostaje błędny. Pojęcia Stary Testament i Nowy Testament odnoszą się do dwóch przymierzy, jakie Bóg zawarł z Izraelem – starego przymierza Prawa i nowego przymierza we krwi Jezusa. Jednak prawidłowe terminy biblijne określające oba wydarzenia to Stare Przymierze i Nowe Przymierze – przy czym służą one do opisu dwóch wydarzeń historycznych, a nie do podziału Biblii na dwie części. Kiedy apostoł Paweł mówił, że Stare Przymierze przemija (2Kor 3), miał na myśli Przymierze Prawa, a nie same Pisma – są one przecież niezmiennie i wieczne, tak jak zawarte w nich Prawo Boże. Tym, co przemija, jest jedynie przymierze. Tradycyjne stosowanie tych nazw prowadzi do błędnego przekonania, że Stary Testament jest przeznaczony dla Żydów, a Nowy Testament dla Kościoła, oraz do równie błędnego wniosku, że Nowy

Testament należy interpretować inaczej niż Stary. Następnym błędem, wpływającym z takiego pojmowania obydwu terminów, jest dość powszechny pogląd, że Bóg Starego Testamentu jest Bogiem gniewnym, natomiast Bóg Nowego Testamentu – Bogiem miłosiernym. Nieporozumienie to wynika z ignorowania zarówno Bożej miłości do Izraela, jak i zapowiedzi Jego sądu skierowanej do Kościoła, a także gniewu i sądu nad światem. Powyższe błędy należałoby określić mianem fundamentalnych. Bóg jest Jeden. Zarówno On sam, jak i Jego plan nie podlegają zmianie. Ewangelia, którą nam przekazał, stanowi wypełnienie wszystkiego, co od samego początku zaplanował i obiecał. Jego plan, obietnice i ich wypełnienie stanowią nierozdzielną całość. W swoich wypowiedziach Jezus odwoływał się do Prawa, Proroków i Pism. Akronimem tych trzech wyrazów (Tora, Newim, Ketuwim) jest TaNaCh. Tego określenia będziemy używać w dalszej części książki. Zważywszy, iż nie istnieje żaden akronim dla Ewangelii, Dziejów Apostolskich, Listów Apostolskich i Apokalipsy, będziemy je określać mianem Pism Nowego Przymierza.

2) Znaczenie hebrajskiego wyrazu *gojim* (Goje) zostało nieco zniekształcone przez jego tłumaczenia na: poganie, narody oraz nie-Żydzi. Rzecz się ma podobnie w przypadku greckiego odpowiednika tego słowa, czyli *etne*, wraz z jego odmianami. Współcześni rozumieją słowo poganin jako niewierzący, niezwiązany z Kościołem, prymitywny. Wyraz „naród” niesie ze sobą skojarzenie z państwem i jego rządem, co jest zjawiskiem typowo nowożytnym. Z kolei określenie nie-Żydzi oznacza ludzi innych narodowości niż żydowska.

Jednak dopiero kombinacja tych trzech znaczeń prowadzi do bliższego rozumienia słowa *gojim*, aczkolwiek istnieją przecież na świecie Goje nieposiadający własnego państwa czy rządu, tak więc konotacje państwowe nie są istotne dla znaczenia tego pojęcia. Istnieją również inni Goje, którzy nie są ani prymitywni, ani niewierzący i w dodatku są członkami kościołów. Większość przekładów

Biblii oraz pism wczesnego Kościoła tłumaczy wyraz *gojim* jako „poganie” bądź „narody”. Jest to zabieg o tyle niefortunny, że utrudnia czytelnikom zrozumienie natury i natężenia konfliktu, jaki zaistniał w łonie wczesnego Kościoła w temacie zbawienia Gojów. Niezrozumienie tego faktu nie pozwala z kolei dostrzec wielkości nowego dzieła, jakie Bóg zaczął czynić na oczach pierwszych uczniów pochodzenia żydowskiego. W wyniku tego tracimy z oczu istotę Wielkiego Nakazu Misyjnego i miarę łaski, jaką Bóg wylał na całą ludzkość. Niektórzy autorzy, starając się przybliżyć czytelnikowi biblijne znaczenie wyrazów *gojim* i *etne*, używają terminu „grupy narodowościowe”. Jest to przekład o wiele lepszy od powyższych, lecz wciąż nie wnosi owej radykalnej różnicy pomiędzy Izraelitami a Gojami.

Obiecując uczynić z Izraela naród święty (Wj 19,6), Bóg stwierdza jednoznacznie, że jest on wyjątkowym, oddzielnym narodem, który nie zalicza się między pozostałe narody (Lb 23,9). W dalszej części książki będziemy używać określeń „Narody” lub „Goje” przede wszystkim w celu oznaczenia miejsc, gdzie pojawiają się one w hebrajskim lub greckim oryginale.

3) Inny błąd, którego warto uniknąć już od początku naszych rozważań, dotyczy imion osób wymienianych w Biblii oraz nazewnictwa niektórych ksiąg biblijnych. Pewne przekłady zmieniają imiona Jakuba – brata Jezusa, oraz Jakuba – brata Jana (np. w przekładzie angielskim zamiast Jacob wprowadzono bardziej swojskie imię James), chociaż greckie brzmienie wyraźnie pokazuje, że obaj byli z imienia Jakubami. Podobnie ma się rzecz z Marią, którą będziemy nazywać Miriam, bo to było jej prawdziwe imię. Różnice nie dotyczą wyłącznie języka, lecz są związane z tożsamością tych ludzi i prawidłową ich identyfikacją – jest ważne, byśmy rozumieli, kim byli. Nie byli Grekami, lecz Żydami, a usilne wypaczanie ich tożsamości prowadzi do błędnych wniosków i błędnych nauczania. Natomiast prawidłowe rozpoznawanie każdej z biblijnych

postaci ułatwia poprawne odczytywanie Pism. Ludzie zwykli postrzegać otaczający ich świat – a więc innych ludzi, kultury, czasy, a nawet samego Boga – w kontekście własnych tożsamości i poglądów. Jest to naturalny porządek rzeczy, lecz prowadzi niestety do zafałszowanego postrzegania rzeczywistości. W celu sformułowania poprawnej doktryny musimy dobrze zacząć, aby dobrze skończyć. Biblia rozpoczyna się od słów: „Na początku Bóg...”. Musimy zacząć w tym miejscu, jeśli chcemy właściwie zrozumieć świat, który został przez Niego stworzony. On był jedyną Osobą obecną na początku, a Jego pragnienia i cele wypełnił się też na końcu. Punktem startowym rozważań na temat biblijnych relacji pomiędzy Kościołem a Żydami musi być sam Bóg. Tradycyjna teologia Kościoła rozpoczyna się w momencie jego narodzin i właśnie dlatego przez większą część historii owe relacje były pojmowane błędnie. Tymczasem Bóg nie rozpoczął wypełniania swego planu od utworzenia Kościoła.

Istnieją przekonania właściwe określonym okresom historycznym, które są przyjmowane jako prawdziwe i nie wymagają żadnych dowodów. Podważanie ich jawi się niemal jako bluźnierstwo. Nietrudno głosić takie poglądy w danym momencie dziejowym, jakkolwiek absurdalne wydawałyby się ludziom żyjącym w innych czasach i w innym duchu. Oto jak wielka jest moc uprzedzeń i tak zwanego ducha czasów. Zaiste, tradycja potrafi znieczulić człowieka na Słowo Boże.

Niniejsza książka jest próbą wysłedzenia, w którym momencie swojej historii Kościół szedł na teologiczne manowce w relacji z Izraelem. Jest ona skierowana do Kościoła, lecz może okazać się ważna dla każdego, kto interesuje się historią i współczesnością dialogu między chrześcijaństwem a judaizmem, oraz dla tych, którzy postrzegają sytuację na Bliskim Wschodzie jako coś więcej

niż jednowymiarową geopolitykę. Zapewne nie wszystkim spodobają się postawione w niej tezy, najważniejszy problem nie polega jednak na ludzkich preferencjach, lecz na tym, czego naucza Słowo Boże.

Rozdział 1. Historyczny rozwój antyjudajizmu

1.1. *Historia kościelna* Euzebiusza z Cezarei

Historia kościelna Euzebiusza z Cezarei jest powszechnie uznawaną kroniką Kościoła obejmującą okres od zakończenia wydarzeń opisanych w Dziejach Apostolskich do soboru nicejskiego. Niektórzy uważają, że jest to „Niezwykłe dzieło, pozostające najważniejszym źródłem wiedzy o Kościele tamtych czasów”. Niestety, okazuje się, że owo źródło zawiera szereg poważnych nieścisłości. Dzieło Euzebiusza zostało napisane za panowania cesarza Konstantyna, znanego jako pierwszego „nawróconego” imperatora Rzymu. Kościół od samego początku żył i rozwijał się w atmosferze prześladowań. Konstantyn położył temu kres i zaczął okazywać względy chrześcijanom. To właśnie z jego inicjatywy zwołano Sobór w Nicei:

Wraz z dramatycznym zwrotem natury politycznej nastąpiły równie dramatyczne zmiany w teologii Kościoła, czemu wydatnie przysłużył się sam Euzebiusz, syn Pamfilosa. Punkt widzenia Euzebiusza był uwarunkowany nową sytuacją, jaka zaistniała w wyniku porozumienia Imperium z Kościołem oraz przejściem niektórych poglądów teologicznych od Orygenesesa, jakie dziejopisarz zresztą usilnie propagował:

W jego filozofii o zabarwieniu politycznym, wyartykułowanej wprost w takich dziełach jak *Vita Constantini* czy *Oratio de Laudibus Constantini*, cesarz był obrazem Boga oraz Jego przedstawicielem na ziemi, należycie wykładającym Słowo i okazującym dobroczynność godną Syna Bożego. Na bankiecie, wydanym przez Konstantyna dla wszystkich biskupów z okazji swych tricennialiów (30. rocznicy panowania), Euzebiusz zobaczył obraz Ucztę Baranka. Dla Euzebiusza nie istniała już dłużej granica pomiędzy Kościołem a Imperium – jedno i drugie wydają się stopione w całość. Struktura ziemskich rządów Konstantyna jest dla niego wiernym odbiciem Boskiego wzorca.

Jak wygląda ów Boski wzorzec, który miał służyć cesarzowi i jego Imperium? Teologicznie rzecz ujmując, najistotniejszym jego wyróżnikiem jest natura zapowiadanego Królestwa Bożego. Jeśli wypełnienie obietnicy zapowiadającej jego nadejście miałyby być związane z ziemskim panowaniem Jezusa Mesjasza zasiadającego w Jeruzalem, to Żydzi musieliby mieć w nim udział; a miałyby się to stać po upamiętnieniu Izraela. W takim przypadku wierność Boga wobec narodu żydowskiego nie wyczerpała się, a samo Królestwo wypełni się dopiero w przyszłości. Z drugiej strony, jeżeli Królestwo stanowi pospołu Konstantyn i jego Imperium wraz z Kościołem, to Żydzi nie są już potrzebni, a pełnia Królestwa Bożego już nastąpiła. Co więcej, jeśli Żydzi nie odgrywają żadnej szczególnej roli w wypełnionym Królestwie, to Bóg nie ma dla nich ani planu, ani miejsca. W takim przypadku usunięcie ich posłużyłoby całej sprawie. Zamiast statusu obywateli Królestwa Bożego, lojalnych czy nielojalnych, Żydzi otrzymaliby miano jego wrogów. Jeżeli tak się sprawy mają, to Kościół powinien takie rozumowanie przyjąć i ogłosić. Euzebiusz był przekonany, że Kościół jest „nowym Izraelem”, który zastąpił Żydów. Uważał

również, że naród ten nie odgrywa już żadnej szczególnej roli w planach Bożych. Gdziekolwiek porusza temat Tysiącletniego Królestwa z Apokalipsy, traktuje literalne jego rozumienie jako herezję. Biorąc przykład z Orygenesa, Euzebiusz albo odrzucił dosłowne rozumienie obietnic biblijnych zapowiadających odnowę narodu żydowskiego, albo w ogóle zignorował te fragmenty Pism. Jak się wkrótce przekonamy, wiara w odnowę Izraela i ustanowienie Tysiącletniego Królestwa wcale nie była uważana za herezję. Wręcz przeciwnie, przez długi czas był to pogląd jak najbardziej ortodoksyjny, a sam Euzebiusz wystąpił z teorią, która w Kościele pierwszych dwóch wieków była stanowczo potępiana.

Pisząc jakąkolwiek książkę, autor sam decyduje, co powinno się tam znaleźć, a co można pominąć. Pisząc dzieło historyczne, uczciwy historyk powinien tak dobrać fakty, żeby utworzyć z nich dokładny obraz przeszłości. Euzebiusz świadomie popełniał błędy i nieścisłości. Powód był oczywisty – pisząc pracę historyczną, chciał osiągnąć pewien cel. Ignorował on wszelkie źródła dowodzące, że tradycja apostołska przeczy przyjętym przez niego założeniom. W ten sposób świadomie kreował coś, w co apostołowie nigdy nie wierzyli i czego nigdy nie nauczali:

Euzebiusz był produktem aleksandryjskiej szkoły teologicznej. Dla niego tradycją ortodoksyjną były tamtejsze nauczania i źródła, przyjmowane bez zastrzeżeń jako całość. Te przykłady (tylko dwa spośród wielu) pokazują, że Euzebiusz był stronnicy. Pisząc o Konstantynie lub o Kościele jako całości, wcale nie próbował przedstawić bezstronnego opisu zdarzeń. Jednakże w miarę, jak nauka stawała się coraz bardziej krytyczna, historycy zaczęli ostrożniej oceniać *De Vita Constantini* Euzebiusza, aż wreszcie wielki dziewiętnastowieczny racjonalista Jakub Burckhardt określił auto-

ra jako «pierwszego gruntownie nieuczciwego historyka starożytności» i «obrzydliwego panegirystę».

Euzebiusz miał jednak powód, by tak czynić. Obraz Kościoła, jaki pragnął zaprezentować i wykreować w wyobraźni czytelnika, był dlań daleko ważniejszy niż historyczna dokładność. Przed napisaniem *Historii kościelnej* ukończył sześciotomową obronę Orygenesusa, pragnąc przekonać Kościół, że jego poglądy były poprawne. Sama *Historia kościelna* również zawiera elementy tejże apologii.

1.2. System interpretacji według Orygenesusa

Dzieło Orygenesusa datuje się mniej więcej na początek trzeciego stulecia. Już wcześniej próbowano interpretować Pisma w sposób alegoryczny, lecz to właśnie Orygenes został powszechnie uznany ojcem tej metody. Stało się tak dlatego, że dopiero on uczynił z niej pewien spójny system, sugerując, że jest on jedynym właściwym sposobem odczytywania i rozumienia Biblii. W systemie tym Orygenes często zaprzeczał nasuwającemu się wprost sensowi tekstu, zastępując jego proste znaczenie wymyślonymi przez siebie alegoriami. Ich przekazu nie można było podważyć, odwołując się do samego tekstu, ponieważ wedle tej teorii tekst nie wyrażał wprost treści, o których mówił.

Stosując system alegoryczny, tam, gdzie jest napisane „Izrael” należy czytać „Kościół”, a nie „Żydzi” – o ile obietnica lub wypowiedź zawarta w tekście jest pomyślna. Jeśli jest inaczej, tzn. obietnica lub wypowiedź jest niepomyślna, wtedy „Izrael” odnosi się do Żydów, a nie Kościoła. Philip Schaff, znany dziewiętnastowieczny historyk Kościoła, napisał:

Orygenes był największym umysłem swoich czasów, a także najbardziej utalentowanym, najpracowitszym i najbardziej podziwianym ze wszystkich przednicejskich Ojców Kościoła. Nawet poganie i heretycy darzyli jego błyskotliwość i uczoność zachwytem lub lękiem. Był biegły we wszystkich dziedzinach współczesnej sobie filologii, filozofii i teologii. Do tego wszystkiego posiadał jeszcze płodność myśli, głębię refleksji oraz niesamowitą wyobraźnię.

Choć Schaff był znany jako sympatyk Orygenesesa, to jednak twierdził, że:

[...] nie można go w żadnym wypadku nazwać teologiem ortodoksyjnym, ani w katolickim, ani w protestanckim sensie. Jego skłonności do idealizmu, upodobanie do filozofii Platona i wielkie wysiłki w celu sprzęgnięcia chrześcijaństwa z racjonalizmem oraz przekonania do tej formy wiary zarówno wykształconych pogan, jak i gnostyków, popchnęły go ku wielu poważnym i fascynującym błędom. Można tu wymienić choćby jego ekstremalnie ascetyczne pojmowanie cielesności, odrzucenie zmartwychwstania ciał, doktrynę o preegzystencji dusz oraz ich upadku mającym miejsce przed stworzeniem świata, doktrynę o wieczności stworzenia, o rozciągnięciu dzieła odkupienia na mieszkańców innych planet i wszelkie stworzenie zdolne do racjonalnego myślenia, o ostatecznym odnowieniu wszystkich ludzi i upadłych aniołów.

Mimo to zdaniem Schaffa:

[...] największe zasługi oddał Orygenes na polu egzegezy. Jest ojcem krytycznej metody badania Pism, a jego sugestywne komentarze nadal są po-

mocne dla wielu badaczy. Jego wielką przywarą jest negowanie gramatycznego i historycznego znaczenia tekstu oraz doszukiwanie się we wszystkim ukrytego, mistycznego znaczenia. W tej dziedzinie poszedł dalej niż sami gnostycy, którzy wszędzie widzieli tajemne, zakodowane treści. Jego zasada hermeneutyki zakłada odczytywanie tekstu w trzech obszarach – *somma*, *psyche* i *pneuma*:

System ten dał początek wielkim błędom teologicznym. Z powodu niektórych doktryn, głoszonych i nauczanych przez Orygenesę, przez wielu był on uważany za heretyka. Jeszcze za życia został ekskomunikowany decyzją dwóch soborów obradujących w Aleksandrii w 231 i 232 r. Także po śmierci filozofa niektóre jego poglądy bywały oficjalnie potępiane przez Kościół jako herezje. Dziś nie ma najmniejszej wątpliwości, że wystarczająco odbiegały one od chrześcijańskiej ortodoksji, by ich autor został wykluczony z grona wierzących. Mimo to:

[...] większość greckich Ojców Kościoła w trzecim i czwartym wieku znalazła się pod większym lub mniejszym wpływem ducha i nauk Orygenesę, choć odrzucali wszystkie jego dziwaczne poglądy i spekulacje teologiczne. Najbardziej znanymi jego uczniami byli Grzegorz Taumaturg, Dionizy z Aleksandrii zwany Wielkim, Heraklas, Hierakas i Pamfilos; w szerszym kręgu można umieścić także Euzebiusza z Cezarei, Grzegorza z Nyssy i kilka innych znakomitości ery przednicejskiej.

Wprawdzie wymienieni Ojcowie Kościoła nie przyjęli wszystkich nauk powstałych na gruncie orygenesowskiego systemu interpretacji Pisma, ale zaakceptowali sam system. Dzięki kilku informacjom historycznym, którymi dysponujemy, jesteśmy w stanie prześledzić jego wpływ na kolejne pokolenia wczesnokościelnych autorów. To właśnie owemu systemowi „zawdzięczamy”

powstanie antyżydowskiej teologii o „nowym Izraelu”, zakładającej zastąpienie Żydów przez Kościół w Bożym planie odkupienia:

W młodzieńczej gorliwości, powodowany pragnieniem osiągnięcia ascetycznej świętości, dopuścił się nawet samokastracji, częściowo po to, by wypełnić słowa Chrystusa z Mt 19,12, a częściowo, by zabezpieczyć się przed pokusami oraz ewentualnymi zarzutami w związku z częstym kontaktem z młodymi katechumenkami. W wyniku tego nierozważnego i niepotrzebnego aktu heroizmu, za który zresztą pokutował w późniejszych latach, sam się pozbawił możliwości pełnienia funkcji duchownego. Mimo to wiele lat później został ordynowany na prezbitera przez dwóch zaprzyjaźnionych biskupów: Aleksandra z Jerozolimy i Teoktistos z Cezarei Palestyńskiej, który już wcześniej zapraszał Orygenes na kazalnice w podległych sobie kościołach, aby objaśniał wiernym Pisma.

Zarówno sam Orygenes, jak i jego pisma, zostały dobrze przyjęte w rzymskiej prowincji zwanej Palestyną, szczególnie zaś w Cezarei. Został tam ordynowany wbrew przepisom kanonicznym Kościoła, a tamtejsze gminy chrześcijańskie nie uznały jego ekskomuniki. Taka postawa palestyńskich Kościołów jest zrozumiała, jeśli weźmiemy pod uwagę kontekst historyczny. Prawie wszyscy Żydzi zamieszkujący Judeę i Samarię albo zginęli podczas powstania Bar Kochby w latach 132–135, albo poszli do rzymskiej niewoli. A przecież zanim Ewangelia została ogłoszona Narodom, istniały kościoły żydowskie „[...] w całej Judei, Galilei i Samarii” (Dz 9,31). Po zakończeniu powstania Bar Kochby, Żydzi otrzymali zakaz wstępu nawet na przedmieścia Jerozolimy. Samo miasto zostało zburzone, a jego nazwa zmieniona na Aelia Capitolina, ku czci zwycięskiego cesarza Hadriana, utożsamianego z rzymskim bogiem Jupiterem. Aż do

tego czasu wszyscy biskupi Jerozolimy byli Żydami. Należy zatem przypuszczać, że wcześniejsi przywódcy Kościoła w Cezarei również pochodzili z Izraelitów.

Działania Imperium spowodowały zanik żydowskich kościołów i zastąpienie ich zgromadzeniami pochodzenia nieżydowskiego, wśród których panowało naturalne przekonanie, że dokonuje się zmiana warty – Narody zastępują Żydów w Bożym planie.

W dziele *Dialog z Żydem Tryfonem* Justyn Męczennik pochodzący z Samarii, wyraził pogląd, że zburzenie Jerozolimy oraz wszelkie cierpienia Żydów towarzyszące upadkowi powstania Bar Kochby były sądem Bożym za odrzucenie Jezusa jako Mesjasza. W tym momencie wykonał się wielki myślowy i teologiczny skok prowadzący do przekonania, iż Bóg odrzucił naród żydowski, zastępując go w swych planach Kościołem utworzonym z Narodów. Z oczywistych powodów takie nauczanie łatwo trafiało do przekonania nieżydowskich biskupów i Kościołów palestyńskich. System hermeneutyczny opracowany przez Orygenesusa pozwolił przezwyciężyć trudności, jakie sama Biblia stawiała przed tego rodzaju teologią. Orygenes nauczał, że niektóre fragmenty Pism należy rozumieć wyłącznie alegorycznie, inne tylko dosłownie, a jeszcze inne – zarówno alegorycznie, jak i dosłownie. Wprawdzie na pierwszy rzut oka stanowisko takie wydaje się możliwe do zaakceptowania, to jednak niesie za sobą szereg poważnych problemów. Pokażemy je na przykładzie pochodzącym z dzieła samego Orygenesusa.

Dzieci Izraela znalazły się na pustyni wkrótce po tym, gdy Bóg odkupił swój lud, wyprowadzając go z Egiptu. Biblia powiada, że:

Amalekici przybyli, aby walczyć z Izraelitami w Refidim. Mojżesz powiedział wtedy do Jozuego: «Wybierz sobie mężów i wyruszysz z nimi na walkę z Amalekitami. Ja jutro stanę na szczycie góry z laską Boga w ręku». Jozue

spełnił polecenie Mojżesza i wyruszył do walki z Amalekitami. Mojżesz, Aaron i Chur wyszli na szczyt góry. Jak długo Mojżesz trzymał ręce podniesione do góry, Izrael miał przewagę. Gdy zaś ręce opuszczał, miał przewagę Amalekita. Gdy ręce Mojżesza zdrętwiały, wzięli kamień i położyli pod niego, i usiadł na nim. Aaron zaś i Chur podparli jego ręce, jeden z tej, a drugi z tamtej strony. W ten sposób aż do zachodu słońca były ręce jego stale wzniesione wysoko. I tak zdołał Jozue pokonać Amalekitów i ich lud ostrzem miecza. (Wj 17,8–13).

Jest oczywiste, że nie istnieje żaden naturalny związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy podniesieniem rąk przez Mojżesza a militarnym sukcesem Jozuego. Logiczny wydaje się zatem wniosek, że ponadnaturalna interwencja Boga na korzyść Izraela stanowi jakąś lekcję dla czytelników. Sam tekst skłania do refleksji i poszukiwania treści ukrytej za jego literalnym znaczeniem. W Talmudzie czytamy: „[...] i stało się, że gdy Mojżesz trzymał ręce uniesione w górze, przewagę miał Izrael”. Czy to jego ręce pokonały wroga? Nie. Tekst mówi o tym, że dopóki Izrael był myślą zwrócony ku górze, a sercem poddany swemu Ojcu w niebie, dopóty zwyciężał, lecz czyniąc odwrotnie, ponosił klęski. Tę samą lekcję możemy odebrać z innego fragmentu: „Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: «Sporządź węża i umieść go na wysokim palu; wtedy każdy ukąszony, jeśli tylko spojrzy na niego, zostanie przy życiu»” (Lb 21,8). Czy miedziany wąż decydował o życiu i śmierci? Nie. „Oznacza to, że gdy Izrael zwracał się myślami ku górze, a sercem ku swemu Ojcu w niebie, był uzdrawiany, lecz gdy czynił odwrotnie, ginął”.

Różni rabini żyjący w pierwszym i drugim wieku podawali nieznacznie różniące się od powyższych, alegoryczne interpretacje tego samego tekstu, odnosząc podniesione ręce Mojżesza do czynienia woli Bożej i przestrzegania Prawa

przez naród izraelski. Istnieją poważne przesłanki, by twierdzić, że Orygenes znał pisma rabiniczne z powyższymi interpretacjami włącznie. Euzebiusz pisze:

Z taką dokładnością zabrał się Orygenes do badania Pism Bożych, że się nauczył języka hebrajskiego i na własność nabył teksty pierwotne, używane przez Żydów, a pisane językiem hebrajskim. Szukał ponadto wydań tych tłumaczy, którzy poza *Septuagintą* przekładali księgi święte, a znalazł przytem inne tłumaczenia, różniące się od przekładów ogólnie znanych Akwilasa, Symmachosa oraz Teodotjona.

Według Nicholasa de Lange'a rzecz ma się następująco:

Znakomitą ilustracją sposobu, w jaki Orygenes skwapliwie wykorzystuje żydowską interpretację tekstu biblijnego, adaptując ją następnie dla potrzeb nauki o nowej dyspensacji, jest jego wytłumaczenie podniesionych rąk Mojżesza podczas bitwy z Amalekitami. Zwyczajowa interpretacja chrześcijańska tego fragmentu dopatruje się w uniesionych rękach Mojżesza symbolu Krzyża. Orygenes wydaje się pod wrażeniem interpretacji żydowskiej, lecz najwyraźniej nie może się powstrzymać od delikatnego jej przekręcenia i skierowania na tory potępienia Synagogi [...]. Orygenes komentuje ów tekst następująco: «Kiedy nasze czyny są wzniosłe i nie opierają się na ziemskim gruncie, wtedy Amalek przegrywa [...]. Dlatego jeśli naród przestrzega prawa, to ręce Mojżesza są wzniesione, a wróg traci swą moc; jeśli zaś prawo nie jest przestrzegane, Amalek osiąga przewagę [...]. Myślę, że poprzez tę ilustrację Mojżesz reprezentuje również dwa narody, z których pierwszy to Paganie, podnoszący jego ręce w górę i wyciągający je ku niebu w kształcie krzyża, co oznacza wypełnienie jego

Pism i rozumienie ich na poziomie duchowym, w rezultacie przynoszące im zwycięstwo, podczas gdy drugi naród nie pomaga Mojżeszowi trzymać rąk w górze i nie znajduje ani w nim, ani w jego Pismach duchowej głębi i subtelności, co w efekcie sprowadza na nich klęskę». Nie ma przesady w stwierdzeniu, że dla Orygenesza cała debata pomiędzy Kościołem a Synagogą sprowadza się do sposobu interpretacji Pisma [...]. Różnica między judaizmem a chrześcijaństwem jest jego zdaniem taka, że chrześcijanie rozumieją tajemnice ukryte w Biblii i delikatnie przez nią sugerowane, podczas gdy Żydzi są zdolni jedynie do literalnego odczytywania tekstu.

Biblia sama wyjaśnia, że zawiera znaki i symbole, typy i cienie rzeczy przyszych, metafory i przypowieści, wizje, sny i tajemnice, a także duchowe lekcje wykraczające poza konkretny opis danego wydarzenia. Przykładowo Paweł pisze o niektórych faktach historycznych, które wydarzyły się podczas Exodusu i później. Oto, jak mówi o nich do współczesnych sobie wierzących uczestników Nowego Przymierza: „A wszystko to przydarzyło się im jako zapowiedź rzeczy przyszych, spisane zaś zostało ku pouczeniu nas, których dosięga kres czasów” (1Kor 10,11). Przypomina również Tymoteuszowi, że „Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości – aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu” (2Tm 3,16–17). Aby coś, co wydarzyło się komuś innemu, mogło mieć jakieś znaczenie dla nas, musi się w tym kryć jakaś lekcja wykraczająca poza sam fakt. Lekcję tę możemy jednak zrozumieć dopiero wówczas, gdy pojmiemy istotę samego wydarzenia, a nie dzięki zignorowaniu go lub modelowaniu rzeczywistości w taki sposób, żeby pasowała do naszych ustalonych wcześniej przekonań. Niestety, Orygenes wybrał to drugie wyjście, ignorując opisane fakty

i modelując rzeczywistość tak, żeby pasowała do jego teorii. W swojej teologicznej krucjacie przeciwko tym członkom Kościoła, którzy trzymali się prawidłowego znaczenia tekstów biblijnych, Orygenes starał się przedstawiać ich jako niewdzięcznych Żydów odrzucających Pana. Mimo iż Orygenes wiedział, że Bóg dał światu Pisma Nowego Przymierza za pośrednictwem pisarzy pochodzenia żydowskiego, napisał, że „poganie są narodem podtrzymującym ręce Mojżesza, czyli wypełniającym jego Pisma i rozumiejącym je na poziomie duchowym”. Odnosił się do ksiąg Nowego Przymierza jako wypełnienia Pism Mojżeszowych, lecz fakt, iż wszystkie one zostały napisane bądź podyktowane przez Żydów, nie pasował do teorii, którą promował. Postanowił więc wypaczyć fakty. Każdy, kto nie akceptował jego alegorycznej metody interpretacji, był dla niego po prostu Żydem i nie powinien uważać się za członka Kościoła. Orygenes oświadczył, że „jeśli ktokolwiek zamierza odczytywać i rozumieć te słowa literalnie, powinien uczęszczać na zgromadzenia żydowskie, a nie na chrześcijańskie. Lecz skoro chce być chrześcijaninem i uczniem Pawłowym, niechże wysłucha nauki apostoła mówiącej, iż «Prawo jest duchowe» oraz jasno stwierdzającej, że gdy mówi ono o Abrahamie, jego żonach i synach, należy to rozumieć alegorycznie”.

Rabini byli dalecy od trzymania się wyłącznie jednej, literalnej wykładni tekstów biblijnych i Orygenes dobrze o tym wiedział. Ponieważ rzeczywistość przeczyła jego przekonaniom, wolał raczej wypaczyć fakty, niż zmienić przekonania. Oto podstawowy problem alegorycznej i mistycznej interpretacji Pism: jak sprawdzić, czy dana interpretacja dokonana tą metodą jest poprawna? Co czyni ją prawdziwą? Czy istnieje jakiś sposób określenia, co jest jeszcze dopuszczalne, a co już nie? Czyja interpretacja alegoryczna jest poprawna i autorytatywna? Czy ma jakiegokolwiek znaczenie to, że fakty są całkowicie sprzeczne z twierdzeniami osoby interpretującej?

Pismo Święte przedstawia siebie jako standard Prawdy, według którego należy osądzać wszystko inne, z interpretacją włącznie. Jednakże podstawowa zasada interpretacji alegorycznej, negując odczytywanie tekstu zgodnie z jego literalnym znaczeniem, czyni ten standard bezużytecznym. W ten sposób prawdziwe znaczenie Pism nie ma już związku z tym, co jest w nich napisane: „Zdaniem Orygenesesa, standard Prawdy stał się niewidzialny dla wszystkich z wyjątkiem «człowieka doskonałego» (gr. *ho teleios*, co może oznaczać «wtajemniczonego»), [który] osiągnął zrozumienie prawa duchowego”. W jaki sposób stwierdzić, które Pisma należy rozumieć alegorycznie, a które dosłownie? Jeśli na przykład najważniejsze proroctwa dotyczące pierwszego przyjścia Mesjasza zostały wypełnione, to dlaczego mamy traktować mistycznie wszystkie teksty zapowiadające Jego powtórne przyjście? Dosłowność wypełnienia proroctw ma kluczowe znaczenie dla zrozumienia Ewangelii. Więcej, bez literalnego wypełnienia proroctw w ogóle nie ma Ewangelii. Nawet genealogie przedstawione przez Mateusza i Łukasza są istotne dla treści całej Ewangelii. Cóż mogłoby być bardziej „cielesne” dla alegorysty niż literalne rozumienie żydowskich genealogii? A to właśnie one dowodzą prawa Jezusa do tronu Dawidowego. Jego fizyczne pochodzenie od Dawida było jedną z podstaw Bożego planu odkupienia świata.

Nauczanie Orygenesesa wywodzi się z postawy antyżydowskiej i takowej wymaga. Orygenes wydziedziczył Żydów i w ich miejsce wstawił Kościół. Te fragmenty, które zapowiadają sąd nad Izraelem powinny być odczytywane w sensie dosłownym. Natomiast obietnice błogosławieństwa dla Izraela mają się odnosić wyłącznie do Kościoła. Wszystko to sprawiło, iż Kościoły palestyńskie stały się dziedzicami Ewangelii godnymi szczególnego szacunku. Orygenes był zapraszany, aby tam nauczać, pomimo protestów, jakie jego poglądy wzbudzały w innych społecznościach wiernych. Wbrew prawu kanonicznemu Kościoła został ogłoszony prezbiterem, a miejscowi wierni pieczołowicie zapisywali

i przechowywali jego nauczanie – stamtąd rozprzestrzeniło się one do innych gmin Kościoła:

Grzegorz zwany Taumaturgiem, czyli «cudotwórcą», nawrócił się z pogaństwa dzięki młodemu Orygenesowi w Cezarei Palestyńskiej. Osiem lat spędził u jego boku, potem na jakiś czas udał się w odosobnienie, a następnie jako biskup Neocezarei pracował w Poncie w latach 244–270 ze znakomitym skutkiem; Pamfilos, gorący wielbiciel Orygenesesa, prezbiter i nauczyciel teologii w Cezarei Palestyńskiej, męczennik z czasów prześladowań za panowania Maksymina sam nie był wprawdzie pisarzem, lecz jednym z najbardziej liberalnych i skutecznych promotorów wykształcenia chrześcijańskiego. Oddał nieocenione usługi przyszłym pokoleniom, zakładając szkołę teologiczną i gromadząc wielki księgozbiór, z którego korzystali jego uczniowie Euzebiusz, Hieronim i wielu innych. Pomagał uboższym studentom i rozprawdzał wśród nich egzemplarze Pisma Świętego. Podczas pobytu w więzieniu napisał obronę Orygenesesa, skompletowaną później przez Euzebiusza w sześciu księgach, z których zachowała się tylko pierwsza w łacińskiej wersji Rufinusa, oskarżanego przez Hieronima o świadome fałszowanie tekstu. Jest ona adresowana do wyznawców skazanych na ciężkie roboty w kopalniach Palestyny, aby zapewnić ich o prawowierności Orygenesesa na podstawie jego własnych pism, szczególnie w sprawie trójjedyności Boga i Osoby Chrystusa.

Choć poglądy Orygenesesa zostały uznane za herezje, to jednak Kościoły palestyńskie pod wodzą Pamfilosa założyły szkołę teologiczną i bibliotekę po to, by szerzyć je jako prawowierną doktrynę Kościoła. Pamfilos nauczył Euzebiusza, a ten całym sercem poświęcił się apologii poglądów Orygenesesa. Euzebiusz

nie tylko wykonał to zadanie na kartach obrony Orygenes, lecz kontynuował dzieło, poświęcając mu sporą część *Historii kościelnej*. Herezja Orygenes miała ostatecznie zatriumfować podczas soboru nicejskiego dzięki Euzebiuszowi, Konstantynowi i ich naśladowcom: „Listy od cesarza cytowane w dziele *Vita Constantini*, z których jeden na pewno pochodzi sprzed soboru nicejskiego, ukazują zarówno bliskie relacje, jakie zawiązały się między nimi, jak również akceptację Konstantyna dla roli, w jakiej widział go Euzebiusz”. Zanim przyjrzymy się przebiegowi soboru i podjętym tam decyzjom, musimy jednak zbadać zasadnicze zagadnienie teologiczne – naturę obiecanego Królestwa Bożego.

1.3. Milenium a *Historia kościelna*

Euzebiusz był przyjacielem Konstantyna, zaś jego pisma, przynajmniej częściowo, miały służyć utwierdzeniu nowych stosunków Imperium – Kościół ustanowionych przez cesarza. Relacja powstała pomiędzy Imperium a Kościołem stanowiła przeciwieństwo Królestwa Bożego zapowiadanego przez apostołów i polegała na tym, że Kościół ustanawiał Królestwo Boże na ziemi za pomocą państwa. Skoro układ ten został zaakceptowany, należało zmienić oczekiwania związane z samym Królestwem. Chrześcijanie żyjący w tamtym czasie oczekiwali nadejścia Królestwa Bożego wraz z powtórным przyjsciem Jezusa. Rozumieli, że w pewnym sensie Królestwo to istniało już pomiędzy nimi, lecz jego spełnienie na ziemi musi być związane ze zniszczeniem królestw tego świata: „Wraz z pojawieniem się Orygenes u początków trzeciego wieku w środowisku chrześcijańskim wyrósł umysł zdolny zaadaptować «gnostycki» wymiar Królestwa, związany z wewnętrznym panowaniem Boga w duszy ludzkiej, do ortodoksyjnej myśli chrześcijańskiej [...]”. W ten sposób Orygenes zaznacza punkt zwrotny”.